NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA [illegible] RYCZAŁTEM.

Rok V. Kraków, środa 28 czerwca 1922. Nr. 169.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru **30 M.**

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 700·—. kwart. 2100·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 800·— „ 2400·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 850·— „ 2550·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 1000·—. „ 3000·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 20·— M. Wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 25. Nadesłane Mk 65·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 85·—, Wiersz milimetr. 1 szp. na I. stronie 100 Mk. Gratulacye 800 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Narady p. Sliwińskiego z przedstawicielami stronnictw sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. (M) Wczorajszy i dzisiejszy dzień wypełniły konferencye p. Sliwińskiego z przywódcami poszczególnych stronnictw. P. Sliwiński rozpoczął konferencyę z przedstawicielami P. S. L. (Piast) p. Ratajem i Dąbskim. P. Rataj oświadczył, że P. S. L. wyraża zaufanie dla osoby p. Sliwińskiego, zaś co do jego gabinetu zastrzega sobie decyzyę na później. W każdym razie jednak zaznaczył p. Rataj, iż PSL. bezwzględnie domagać się będzie usunięcia ministra Skirmunta z powodu jego miękkiej nieodpowiadającej klubowi PSL polityki.

Imieniem „Wyzwolenia" p. Woźnicki wyraził ufność kandydatowi i życzenie spiesznego dokonania wyborów.

P. Stapiński zapowiedział, że gabinet może liczyć na poparcie jego klubu, o ile oświadczy, że potrafi wystąpić przeciw niedołęstwu i korupcyi.

Imieniem NPR pp. Chądzyński i Rajca i Rady ludowe wypowiedzieli się za osobą kandydata.

Oświadczenie klubu posłów żydowskich.

Imieniem posłów żydowskich konferowali z p. Sliwińskim posłowie Grünbaum i Hirschohorn. P. Sliwiński oświadczył, że jest kandydatem na premiera nie będzie więc mówił o składzie gabinetu. Poseł Grünbaum odpowiedział, że co do osoby p. Sliwińskie go niema żadnych zastrzeżeń, musi jednak poruszyć pewne sprawy, od których klub żydowski uzależnia dalsze swe stanowisko do gabinetu. Przedewszystkiem rząd winien w deklaracyi sejmowej zająć pozytywne stanowisko wobec postulatów żydowskich w duchu naturalnie sprawiedliwym, który — jak się należy spodziewać — cechować będzie gabinet p. Sliwińskiego. P. Sliwiński zaznaczył, że jako demokrata stoi na stanowisku bezwzględnego równouprawnienia. Co się zaś tyczy deklaracyi sejmowej, nie jest ona aktualną i będzie dopiero wynikiem narad nowego gabinetu. Prosi jednak aby tych słów jego nie uważać za odpowiedź wymijającą.

Poseł Grünbaum zaznacza, że postawił to żądanie, aby uniknąć niespodzianek. Rozumie jednak dobrze, że same słowa nic jeszcze nie znaczą. W dalszej rozmowie zaznaczył poseł Grünbaum, że klub posłów żydowskich stanowczo wypowiada się przeciwko kadydaturze p. Sosnkowskiego i Kamińskiego, którzy niejednokrotnie stanęli na stanowisku niezgodnem z konstytucyą prowadząc politykę antysemicką. Klub posłów żydowskich domaga się nadto zniesienia ograniczeń prawnych Żydów w byłym zaborze rosyjskim, dalej załatwienia tych spraw, które wymagają nie drogi ustawodawczej lecz administracyjnej a mianowicie: uregulowania spraw obywatelstwa i przeprowadzenia wyborów do gmin żydowskich. P. Sliwiński przyrzekł zainteresować się sprawami poruszonemi przez posła Grünbauma.

Stanowisko en-decyi.

Dziś rano przyjął p. Sliwiński przedstawicieli związku lud.-nar. w osobach p. Głąbińskiego, Sejdy i Zamorskiego. P. Sliwiński oświadczył, że jako kandydat wyznaczony przez Naczelnika Państwa nie będzie przedkładał dłuższego programu. Programem jego jest pokojowa polityka zagraniczna i bezstronność w przeprowadzeniu wyborów. Co się tyczy teki ministra spraw zagranicznych to pan Sliwiński jest za zmianą tego stanowiska, gdyż p. Skirmunt stał się przedmiotem walk partyjnych. Stanowisko prawne i polityczne Naczelnika Państwa do Sejmu zostało zachwiane. Rząd zmuszony jest wyczekiwać decyzyi sejmu co do wniosku przekazanego w tej sprawie przez sejm komisyi konstytucyjnej (wniosek PPS). W konflikcie Naczelnika Państwa ze Sejmem rząd zajmie stanowisko neutralne. Poseł Głąbiński odpowiadając na poruszoną przez p. Sliwińskiego sprawę konfliktu Naczelnika Państwa ze Sejmem oświadczył, że Związek ludowo-narodowy uważa uchwałę Sejmu z dnia 16 i 17 bm. za obowiązującą Naczelnika Państwa i Rząd i że wobec tego nie może być mowy o konflikcie. Dopiero gdyby uchwała Sejmu została zniesiona, wówczas zmiana ta uchwalona przez Sejm obowiązywać będzie Naczelnika Państwa, jak i rząd. Rząd nie może zajmować stanowiska neutralnego, gdyż musi on stać na straży uchwał Sejmu wobec wszystkich czynników w państwie. Klub Zw. Lud. Nar. nie może się zgodzić na ustąpienie min. Skirmunta tak długo, dopóki nie będzie osoby na miejsce jego takiej, któraby cieszyła się zaufaniem zagranicy, a to tembardziej, że p. Skirmunt w czasie wojny światowej stał po stronie koalicyi. Ustąpienie p. Skirmunta może wobec tego pociągnąć na Zachodzie za sobą brak zaufania do szczerości naszej polityki. Wobec tego Zw. Lud. Nar. nie może mieć zaufania do rządu p. Sliwińskiego.

Deklaracya klubu p. Skulskiego.

Następnie konferował p. Sliwiński z przedstawicielami Nar. Zjed. Lud. p. Skulskim i Piechotą. P. Sliwiński zastrzegł się, że o składzie personalnym rządu mówić nie może. Rząd jego nosić będzie charakter tymczasowy aż do chwili rozstrzygnięcia przez Sejm sprawy co do interpretacyi „małej konstytucyi" W sprawie tej rząd zajmie oczywiście stanowisko neutralne.

P. Skulski odpowiada, że przesilenie obecne i ustąpienie gabinetu jest realizacyą planu pewnych stronnictw (P. Skulski występuje oczywiście jako obrońca... prawicy. — Red.) chcących mieć na okres przedwyborczy rząd dogodny ich zamiarom. Zwalczanie kandydatury p. Skirmunta przez te same stronnictwa uważa p. Skulski za dążność do zmiany kursu polityki polskiej. Wiadomo jest p. Skulskiemu, że kandydatura p. Sliwińskiego na premiera postawiona była przedtem przez grupy lewicowe, zanim postawił ją N. Państwa. P. Skulski nie kwestyonuje najlepszej woli p. Sliwińskiego, jednak wobec obaw, co do jego polityki, nie może klub jego zadowolić się jedynie gwarancyami deklaracyjnemi, uważając za konieczne gwarancye personalne, których p. Sliwiński nie daje. Z tych powodów klub p. Skulskiego nie może się zgodzić na kandydaturę p. Sliwińskiego. Pod koniec rozmowy zaprzeczył p. Sliwiński kategorycznie, jakoby kandydatura jego została wysunięta przez kluby lewicowe.

Opozycyoniści.

Imieniem Chrześć. Dem. oświadcza p. Sliwińskiemu p. Czerniewski, że Chrz.-Dem. sprzeciwia się kandydaturze p. Sliwińskiego.

Konferencya p. Sliwińskiego z p. Dubanowiczem toczyła się około konfliktu N. Państwa ze Sejmem. P. Sliwiński oświadczył, że gdyby konflikt konstytucyjny nie był rozwiązany po myśli N. Państwa, wówczas Naczelnik Państwa musiałby ustąpić, a wraz z nim i rząd p. Sliwińskiego. P. Dubanowicz jest zdania, że rząd winien być lojalnym wobec państwa i nawet w razie dymisyi N. Państwa musi pełnić swe obowiązki. Zresztą — dodał p. Dubanowicz — groźba dymisyi N. Państwa występowała już kilkakrotnie z jego otoczenia, lecz nikt nie traktuje jej seryo. P. Dubanowicz oświadcza wkońcu, że klub jego nie może akceptować kandydatury p. Sliwińskiego.

Niemcy, mieszczanie i klub katol.-ludowy.

P. Hasbach imieniem Niemców oświadcza, że zgadza się na kandydaturę p. Sliwińskiego, zaznacza jednak, że będzie domagał się równouprawnienia mniejszości narodowych w państwie.

P. Matakiewicz imieniem klubu katolicko-ludowego oświadcza, że niezapoznawszy się z programem rządu i ze składem gabinetu zastosować musi stanowisko wyczekujące.

P. Rosset i Wróblewski konferują imieniem zjednoczenia mieszczańskiego. Wyrażają oni życzenie jaknajrychlejszego zakończenia przesilenia. Zaznaczają dalej, że p. Sliwiński winien najpierw uzyskać większość dla siebie, następnie dla całego gabinetu, a dopiero potem stanąć przed Sejmem o wotum zaufania. Nastąpić bowiem może sytuacya podobna, jaka była z p. Przanowskim, który osobiście miał znaczną większość, ale upadł

z powodu składu gabinetu.

P. Sliwiński jest jednak zdania, że powinien przedewszystkiem wybadać, czy stronnictwa mają zaufanie do jego osoby, a jeśli tak, wówczas utworzy rząd i stanie z nim przed Sejmem. Dalej oświadcza p. Rosset, że klub nie wie, jaka będzie polityka wewnętrzna i zagraniczna nowego gabinetu. Wobec tego klub zastrzega sobie wolną rękę.

Żądania P. P. S.

P. Barlicki imieniem PPS oświadcza, że klub jego gotów jest poprzeć gabinet, żąda jednak w interesie szerokich mas polityki wybitnie pokojowej, oraz przeprowadzenia bezstronnych wyborów. Dalej domagał się uregulowania sprawy uposażenia pracowników państwowych i skrócenia samowoli czynników administracyjnych.

Stanowisko K. P. K.

Imieniem klubu pracy konstytucyjnej oświadczają się p. Baworowski i Stesłowicz za kandydaturą p. Sliwińskiego.

Komisya główna przyjęła kandydaturę p. Sliwińskiego.

Warszawa. (M) Wieczorem rozpoczęło się posiedzenie komisyi głównej. Zagaja obrady marszałek odczytaniem znanego już listu N. Państwa do marszałka. Na temat tego listu rozwiązała się dyskusya formalna w czasie której wystąpił z dłuższem przemówieniem p. Dubanowicz, poddając pod wątpliwość, czy list N. Państwa zgodny jest z... konstytucyą, czy też nie. Odpowiada mu p. Rataj iż list zgodny jest z konstytucyą, ponieważ wątpliwości konstytucyjne co do prawa komisyi głównej nie zostały jeszcze rozstrzygnięte. Dalej oświadcza p. Rataj, że aczkolwiek PSL. bierze udział w posiedzeniach komisyi głównej, to jednak nie znaczy to, by aprobowało uchwały sejmu z 16 i 17 bm. w sprawie powstania komisyi głównej.

Do wywodów p. Rataja przyłącza się p. Barlicki imieniem PPS.

Marszałek przerywa dyskusyę oświadczeniem, że dzisiejsze posiedzenie ma na celu jedynie oświadczenie się co do kandydatury p. Sliwińskiego, proponuje tedy przystąpienie do głosowania.

W głosowaniu oświadczają się za kandydaturą p. Sliwińskiego: PPS., PSL. (Piast), PSL (lewica), Wyzwolenie, PNR., Klub Pracy konstytucyjnej, Rady ludowe, Żydzi i Niemcy. Razem 226 głosów.

przeciw: Związek Lud. Nar. — Nar. Chrz. Dem., Nar. Chrz. Str. Lud., Grupa Skulskiego i Mieszczanie — razem 188 głosów.

Wstrzymał się od głosowania p. Matakiewicz, imieniem Klubu Kat. Lud. (7 głosów).

Warszawa. (M.) Po posiedzeniu komisyi głównej marszałek zawiadomił listownie kancelaryę N. Państwa o wyniku głosowania. Kancelarya N. Państwa niezwłocznie wygotowała dekret nominacyjny dla p. Sliwińskiego. Skład gabinetu będzie prawdopodobnie dziś podany do zatwierdzenia.

Przewidywane są tylko nieznaczne zmiany w dotychczasowej liście gabinetu. I tak: Na ministra sprawiedliwości p. Paskalski lub Makowski, zagranicznych p. St. Skrzyński lub Narutowicz, oświaty p. Stanisław Michalski lub p. Kisielewski. Co do teki ministra wojny dotąd niema wiadomości, gdyż kandydata przedstawia zazwyczaj nie premier lecz N. Państwa.

Nowy premier.

Kraków, 27 czerwca.

(W. L.) A zatem nareszcie mamy premiera nowego rządu, premiera z pismem nominacyjnem Naczelnika Państwa i 226 głosami większości w Sejmie. Przedwczorajsze i wczorajsze rokowania p. Sliwińskiego z przywódcami stronnictw przyniosły ostateczne rozwiązanie sytuacyi i zadecydowały, wbrew całej prawicy, która skapitulować umiała sobie pos. Skulskiego, a nawet mieszczan, o ostatecznej kandydaturze p. Śliwińskiego. I p. Śliwiński oparty o blok stronnictw centrowo-lewicowych przystępuje dziś do utworzenia nowego rządu. Do chwili, kiedy piszemy te słowa, nie jest jeszcze znana lista nowego gabinetu i to utrudnia zajęcie stanowiska wobec gabinetu p. Śliwińskiego, utrudnia przewidywania co do polityki, a w konsekwencyi stałego oparcia i powodzenia gabinetu p. Śliwińskiego. Wszak szereg klubów tworzących większość postawiło poważne żądania, od których urzeczywistnienia uzależnia dalsze swe stanowisko. Przypuszczamy jednak, że p. Śliwiński bardziej jednak liczyć się będzie z powstałą większością, niż poprzednik jego p. Przanowski i że pod tym względem będziemy już chyba zaspokojeni od niespodzianek. Większość uzyskana przez p. Śliwińskiego, choć dotąd dość luźna, może się jednak przeobrazić w stałą i zdecydowaną, jeśli oczywiście p. Śliwiński potrafi w odpowiednim kierunku poprowadzić swą politykę i może mu zapewnić łatwe wykonywanie swych obowiązków. O kierunku tej polityki mówili przedstawiciele stronnictw na konferencyach u p. Śliwińskiego. Pan Śliwiński odpowiedział zasadą, która odpowiada większości: polityka pokoju i bezstronność wyborcza. Jeśli zaś p. Śliwiński przy tworzeniu rządu i opracowaniu ścisłej linii programu doda: usunięcie bezholowia i niesprawiedliwości w gospodarce wewnętrznej, ścisłe przestrzeganie prawa i konstytucyi, niewątpliwie większość, która oświadczyła się wczoraj za jego osobą, oświadczy się również i skupi około całego jego gabinetu.

A że nowy premier p. Sliwiński o ścisłą i stałą większość zabiegać musi o to chyba dwóch zdań niema. Wszak gabinetowi p. Sliwińskiego przychodzi zgryźć tak ciężki orzech jak rozprawa o interpretacyę konstytucyi odnośnie tworzenia rządu. P. Sliwiński zapowiedział co prawda neutralność, dodał jednak również, że jeśliby z mniej pomyślnego załatwienia sprawy N. Państwa wyciągnął konsekwencye wówczas i on je wyciągnie. Uchronić przedtem może tylko zdecydowane poparcie większości. Oby pan Sliwiński umiał je sobie przy ułożeniu listy gabinetu i opracowywaniu ścisłego programu działania uzyskać tak, jak je uzyskał dla swej osoby.

Piorunujące wrażenie zamordowania ministra Rathenaua.

Narady Reichstagu. — Zaostrzenie się politycznej sytuacyi. — Fatalne wrażenie w Paryżu, Londynie i Rzymie.

Berlin. PAT. W związku z zamordowaniem Rathenaua, skutkiem którego polityczna sytuacya Niemiec ogromnie się zaostrzyła, odbyło się wczoraj specyalne posiedzenie Reichstagu. Pierwszy przemawiał poseł socyalistyczny Wels, który ostro atakował Helfericha i prawicę. Pos. z centrum Marx wygłosił ostrzeżenie pod adresem ententy i radził jej we własnym jej interesie wejść na więcej pokojowe tory. Poseł Hergt, niemiecki nacyonalista, którego przemówienie nieustannie przerywano, wyraził w imieniu swojej partyi głębokie oburzenie z powodu popełnionego morderstwa i wystąpił przeciwko wydanym w związku z niem zarządzeniom, które są nieznośnem ograniczeniem swobód obywatelskich. Minister sprawiedliwości Radbruch oświadczył, że rozporządzenia te są skierowane przeciwko wybrykom prawicy, a nie mają być stosowane przeciw lewicy. Niezawisły poseł Kristjen występował szczególnie ostro przeciw Helfferichowi. Kanclerz Rzeszy Wirth zabrawszy głos podkreślił, że Rathenau był człowiekiem wielkich idei i wielkich czynów. Na nim mógł naród niemiecki oprzeć się we wszystkich swych żywotnych sprawach, a zwłaszcza w sprawie rozstrzygnięcia problemu winy wojny. Cały naród powinien poprzeć politykę mającą na celu ratowanie narodu. Mimo różnic postępowania wszyscy powinni wzajemnie się szanować, gdyż szacunek taki ułatwia postępowanie wobec zagranicy. Uniemożliwiają je zaś oświadczenia takie, jak np. posła Muelle, który w jednym z artykułów swego pisma przychodzi do wniosku, że cała sfera robotnicza mogłaby wyrobić sobie przekonanie, że system panujący w Niemczech nic nie jest wart.

Berlin. PAT. Gabinet uchwalił, że pogrzeb Rathenaua odbędzie się na koszt rządu. Pogrzeb odbędzie się we wtorek. Podczas uroczystości pogrzebowych Reichswehra będzie tworzyła szpalery.

Berlin. PAT. Obdukcya zwłok odbyła się w sprawie morderców Rathenaua jest nader obniedzielę, przeprowadzona przez lekarzy sądowych w obecności rzeczoznawcy ran postrzałowych. Obdukcya wykazała w ciele ślady pięciu kul, z których pierwsza, jak się zdaje, była śmiertelna.

Hanower. PAT. Według orzeczenia rzeczoznawców, broń, z której zabito Rathenaua, była pistoletem maszynowym.

Hanower. PAT. (Radio). Materyał policyjny w szerny. Wobec nader wielkiej ilości świadków, co przysparza dużo pracy, musiano komisyę śledczą podzielić na trzy sekcye. Panuje przekonanie, iż morderców szukać należy w kołach niemieckoludowych, że jednak żadna z partyj od prawicy do lewicy nie jest w morderstwie bezpośrednio lub pośrednio zaangażowana. O wykonanie zamachu podejrzane są pewne tajne organizacye. W Berlinie dokonano aresztowania 10 członków najbardziej skompromitowanej organizacyi „Consul“.

Hanower. PAT. Prasa francuska omawiając zamordowanie Rathenaua wskazuje na niebezpieczeństwo grożące Francyi i Europie ze strony militarystycznych i reakcyjnych Niemiec i podnosi konieczność zarządzeń wojskowych celem zabezpieczenia granic i pokoju. Zdaniem tej prasy zamordowanie Rathenaua nie jest sprawą wewnętrzną niemiecką, lecz jest rzuceniem rękawicy światu i demonstracyą przeciw niemieckiej dmokracyi i przeciw traktatowi wersalskiemu, jest to więc wydarzenie polityczne ogólno-europejskie, „Excelsior“ wskazuje na szereg już dokonanych zamachów i morderstw reakcyi niemieckiej, podnosząc, że zawsze uszły one bezkarnie i jedynie Kurt Eisner poniósł karę.

Leafield. PAT. Lloyd George przemawiając we walijskiej kaplicy Baptystów w Londynie, nazwał Rathenaua jednym z najbardziej w Europie powołanych ludzi do zaprowadzenia pokoju między Niemcami a innymi narodami. Lloyd George w wyrazach pełnych oburzenia napiętnował morderców i wyraził obawę, że Niemcy pozbawione takiego kierownika i doradcy, popadną w ciężkie położenie.

Londyn. PAT. „Times“ pisze, że morderstwo dokonane na ministrze Rathenau, dotknęło nie tylko Niemcy, ale i Europę. Rathenau był wprawdzie wrogiem, ale nie był wyznawcą imperializmu i starał się o współpracę z Europą.

Rzym. PAT. Zamordowanie Rathenaua wywołało w politycznych kołach Rzymu bolesne wrażenie i ogólny żal. Dzienniki podnoszą działalność Rathenaua na polu porozumienia narodów i uzdrowienia gospodarki światowej.

Szancer w Londynie.

Londyn. PAT. Przybył tutaj Schancer. Między sprawami, które będą omawiane w czasie dyskusyi między Schancerem a Lloyd George'm pisma wymieniają sprawę finansów Austryi, stosunku Austryi do Niemiec oraz sprawę przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

DROBNE WIADOMOSCI.

Bukareszt. Magistraty miast rumuńskich udzielają ostatnio subwencyę szkołom żydowskim. Magistrat miasta Sarat udzielił subwencyi w wysokości 15,000 lei.

Genewa. Z Genewy donoszą: Ostatnia konferencya „Przyjaciół Ligi Narodów w Pradze“ zajmowała się również sprawą ochrony mniejszości żydowskiej we wschodniej Europie, w szczególności Rumunii, Łotwie i Polsce.

Konstantynopol. „Joint“ w Rosyi. Donoszą z Konstantynopola, że „Joint“ rozszerza swoją działalność w Rosyi. Ilość dzieci żydowskich żywionych kosztem Jointu wynosi dziennie w Odessie 25,000, w okręgu odeskim 35,000, w Nikołajewie 7,500, w Kijowie 20,000, w Jekaterynosławiu 7,500. Podobne kuchnie zostają założone w innych okręgach. W Kijowie i w Piotrogrodzie otworzono kuchnie dla studentów.

Tło berlińskiego mordu.

Kraków, 27 czerwca.

Najznakomitszy trybun Wielkiej Rewolucyi Honorat Gabryel Mirabeau, chcąc w kilku słowach lapidarnie i trafnie ująć kwintesencyę psychy Niemców, rzucił powiedzenie:

„C'est la guerre, qui est l'industrie national de la Prussie". (Rzemiosłem narodowem Prus jest wojna).

Zapewnę jeszcze żaden mąż stanu nie zdobył się na charakterystykę równie dosadną motywów przewodnich działań przeciętnego Niemca.

To też określenie de Mirabeau było przez całe XIX stulecie najwierniejszym refleksem polityki pruskiej, a początki wieku XX i Rzeź Powszechna wskazały, że wojna jest nietylko „rzemiosłem narodowem" ale i strawą narodowego ducha obywateli z nad Szprewy, Odry i Main'u.

Znamy Niemcy. Pośrednio lub bezpośrednio wszyscy byliśmy świadkami nastrojów, jakie panowały w kraju tym w pierwszych latach wojny światowej.

Widzieliśmy lub słyszeliśmy o tych szpalerach niezliczonych inteligentów niemieckich, co wyruszały z okrzykiem „Immer feste drauf!" aby życie swe złożyć „für Kaiser und Vaterland". Wiemy co to matrona niemiecką, którą nie przywdziewa żałoby po poległym jedynaku, ażeby kirem nie mącić narodowej chęci wojowania.

Przewrót listopadowy 1918 roku zmienił pozornie formy bytowania Niemiec. Krwiożerczy Kajzer rąbie co prawda dziś drzewo na wygnaniu w Holandyi, nie doczekawszy się piastowanego dlań przez historyków niemieckich epitetu „Zwycięzca"; Hindenburg i Ludendorff poszli na emeryturę, chowając w szkatułach wszystkie swoje „Krzyże żelazne" i ordery „Pour les merites"; morderczc „U-Boote" i monstrualne „Grube Berty" uległy przepisanemu zniszczeniu, ale jest dziś przecież tajemnicą publiczną, że rozbrojenie niemieckie to fikcya, że strategicy niemieccy i mężowie stanu dawnego regime'u przechowują swe szable w pochwach do czasu tylko, że wreszcie „Willy" czeka jedynie na skinienie swej dawnej kochanki — cesarstwa.

Stara miłość nie rdzewieje, stare nałogi wracają.

Antysemickie junkierstwo niemieckie ma dość już socyalizmu, demokratyzmu, republikanizmu, koalicyjnej kurateli, ciężarów kontrybucyjnych oraz ministra-Żyda, a to nie byle jakiego, bo człowieka o wielkiej wiedzy, inicyatywie i sprężystosci działania.

Duszno już junkrom w atmosferze dotychczasowej polityki skromnego płaszczenia się przed zwycięzcami.

A jeżeli ją dotąd znosili, to tylko w mniemaniu, że koalicya da wziąć się na lep niemieckich rewelacyj o nędzy i nadchodzącem bankructwie, by zmniejszyć lub odroczyć spłatę zobowiązań.

Perskie oko dyplomaty demokratycznej republiki niemieckiej w stronę aliantów posiada więcej powabu niż żelazne spojrzenie Hindenburga.

Kusicielskim oczom demokracyi miał uledz chanteclair francuski, John Bull z Wielkiej Brytanii i wujo Sam...

Ale, jak dotąd, próba się nie udała.

Junkrzy zaś pamiętają słowa księcia Bülowa: „Quand on n'est pas sur de se faire aimer, il fant au moins savoir se faire craindre". (Jeśli nie potrafisz dać się pokochać, to powinieneś conajmniej umieć zmusić, by się ciebie obawiano).

Na tem tle psychologicznem szybko następujące po sobie zabójstwo Erzbergera, zamach na Scheidemanna i świeży mord na osobie ministra Rathenaua nabierają wyjątkowego znaczenia.

Rzeczą dyplomacyi światowej jest zabezpieczyć Europę przed świeżemi wstrząśnieniami. Bo jeżeli miał to być sygnał do Holandyi, lub hasło do wyciągnięcia z pochew szabli junkrowskich, to trzeba zawczasu unieszkodliwić cesarskiego „drwala" a drzwi arsenału niemieckiego — zamknąć na wszystkie spusty.

Wadyas.

Z CHWILI:

Co się stanie z państwowemi kopalniami na Górnym Śląsku?

„Robotnik", poruszając powyższą sprawę, występuje przeciw zamierzonemu czy też może już dokonanemu wydzierżawieniu tych objektów o ogromnej wartości i doniosłości gospodarczej prywatnemu towarzystwu francusko-polskiemu. Między innemi czytamy tam:

„Uroczyste przejmowanie przyznanej nam części Śląska Górnego dobiega już końca. Na własność państwową naszą przechodzi zatem cały, dotychczas pruski, czy też stanowiący własność Rzeszy niemieckiej, majątek państwowy, ruchomy i nieruchomy, znajdujący się w granicach polskiej części ziemi górnośląskiej. Majątek to olbrzymiej wartości; najważniejszą, najbardziej wartościową jego część, obok kolei żelaznych, stanowią przedsiębiorstwa górnicze i hutnicze fiskalne.

Jak zamierza Rząd nasz majątek ten wyzyskać, jak chce zakłady te eksploatować?

Na pytanie to rząd nasz, nasze ministeryum skarbu oraz ministeryum przemysłu i handlu dotychczas nie dały żadnej odpowiedzi wyraźniej i jasnej. A przecież w centralach ministeryalnych krzątano się około tej kwestyi; w niektórych pismach fachowych pojawiły się bowiem notatki, że rząd wydzierżawił był już wszystkie przedsiębiorstwa górniczo-hutnicze, jakie przechodzą dzisiaj na własność państwową naszą jakiemuś bliżej nieokreślonemu konsorcyum francusko-polskiemu, a to na przeciąg lat trzydziestu sześciu, przyczem podobno nasz skarb państwa posiadać ma jakiś udział czynny w tem konsorcyum. Podobno p. Korfanty i p. Rakowski z Katowic należą do zarządu tego konsorcyum. Podobno na czele dyrekcyi tych zakładów z ramienia kapitalistów francuskich ma stanąć niejaki p. Rumeaux. Podobno — bo niczego pewnego z tych napół tajemniczych notatek, pochodzących ze źródeł bliżej nieokreślonych dowiedzieć się nie można.

Rozumie się, że mocodawcy p. Rumeaux, protektorzy paryscy pp. Korfantego i Rakowskiego, mają na celu tylko gruby zarobek, jak da się osiągnąć z ekskloatacyi ko-

---

Z teatru im. J. Słowackiego.

„**Mąż z grzeczności**", komedya w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Reżyserował p. Maryan Jednowski.

Dla uczczenia złotych godów Puchalskiego ze sceną wystawiła pierwsza scena krakowska popularną sztukę spółki autorskiej, działającej w czasie tak obfitującym w utwory sceniczne, że w stosunkowo krótkim czasie mogła „Biblioteka teatrów amatorskich" pomieścić sto kilkadziesiąt prac!

Jeśli dobrze pamiętam, niema w tej „Bibliotece" „Męża z grzeczności", którvby wśród owych jętek — jednodniówek zajmował dostojne miejsce. Farsa ta bowiem jest trochę lepszą, niż dla scenki amatorskiej, a znacznie gorszą, niż dla sceny poważnej o wielkich aspiracyach.

Pewno, że w niej humoru niemało. Trudno bowiem się nie śmiać, patrząc na tego męża, który się ożenił z grzeczności i w noc poślubną zostawia z grzeczności młodą żonkę, ku jej piekielnemu utrapieniu, samiusieńką. Zabawne są także sytuacye, powstałe wskutek mizdrzenia się dwóch mocno latami objuczonych dam, z których każda konkury starzejącego się pieczeniarza do siebie odnosi, albo scenki z Obetkałą, forysicem, czy też moment, gdy matka Wandy, pragnie w ostatnim akcie wykonywać swą rozległą władzę teściowej.

To prawda, ale z drugiej strony jest bezsprzecznem, że minęły owe czasy bezgranicznej naiwności i prymitywizmu w rysunku figur i sytuacyi, podobnie jak przeszedł ów okres nalepiania etykietek na sztukach. Tu brzmi napis na etykietce: Pozbądź się nadmiernej grzeczności, bądź energicznym wobec każdego, ale przedewszystkiem największą śmiałość rozwijaj wobec żony w miodowych tygodniach!.

Pp. Kosmowska, Ordyńska, Modzelewskie, Szymborski, Miarczyński, Guttner i Działosz grali żywo i z temperamentem.

Najwięcej werwy i zamaszystości było w grze jubilata. Po drugim akcie otoczył Puchalskiego zespół artystyczny teatru Słowackiego i delegaci innych scen.

Przepiękną mowę, pełną dowcipu, finezyi i serdecznego ciepła wygłosił dyr. Trzciński, który przypomniał, że Puchalski przeżył okres romantyzmu sceny polskiej, a od krańca po kraniec Polski i poza Polską budził gorące zamiłowanie do sztuki.

Życzenia w imieniu kolegów złożył p. Jednowski, zaś p. Turski w zastępstwie p. Frenkla, prezesa kapituły zasłużonych członków Związku artystów składał gratulacye jako reprezentant tego zrzeszenia.

Z wzruszeniem replikował na te przemowy jubilat, któremu wręczono wieńce, mnóstwo kwiatów i upominków, a z całej Polski nadeszły depesze.

Jubileusz ten nie był zdawkową uroczystością, ale zasłużonym, gorącym hołdem dla cenionego, pożytecznego artysty.

W. Fallek.

Popis uczniów miejsk. szkoły dramatycznej.

Wiadomą jest rzeczą, że najwybitniejsi nawet artyści mają tremę przed premierą. Tysiąc oczu skierowuje się na artystę, który wzrok ten w denerwujący sposób często odczuwa. Nie można się tedy dziwić, że najmłodsi adepci sztuki w tak wysokim stopniu przejmują się kinkietami i świadomością, że każde ich słowo, gest i ruch śledzi krytyczne oko publiczności.

Mimo tej tremy można z całą stanowczością stwierdzić, że wśród młodziutkiej rzeszy uczniów dramatycznej szkoły znajduje się kilka talentów, którzyby mogli rozwinąć swe skrzydła do szerszego lotu pod okiem czujnego reżysera.

W pierwszym rzędzie wymienić należy p. Juliusza Ego, który kreacyą Kordyana dowiódł, że umie czuć scenę.

P. Ego posiada silny i dźwięczny głos, którym potrafi zręcznie modulować i posługiwać się nim od pianissima do fortissima. W scenie z Grzegorzem miał sposobność dar ten w całej pełni ujawniać. Że przytem grał z przejęciem, wniknięciem w psychikę Kordyana, pauzy wytrzymywał, a gestykulacyę miał estetyczną można p. Ego wróżyć dobrą przyszłość sceniczna, tembardziej, że odznaczył się także w trafnie ujętej rólce charakterystycznej służącego w komedyjce Przybylskiego. Mocno „jednak pana Ego wzięła w kleszcze trema w „Wyzwoleniu", wskutek czego z rekordową szybkością recytował monolog Konrada, połykając szereg słów.

We właściwy ton uderzył p. Białoszczyński w roli Grzegorza, uwydatniając z siłą dramatyczną opowiadania starego sługi. Był jednak zupełnie bladym Józefem, a jeszcze mniej zajmującym Adamem.

Dużo werwy i swobody okazała p. Lubieńska w roli Hesi, bardzo dobre zadatki na artystkę salonową posiada p. Zbierzchowska, która z finezyą odtworzyła Janinę.

Wiele obiecują także pp. Bednarska i Milewska. Dość słabą była p. Bednarska a najzupełniej niewłaściwą Brylińską p. Marwiczówna. Nie będąc na prologu z „Nocy listopadowej" oceniamy grę na podstawie pięciu pozostałych punktów programu.

palń i hut państwowych, oddanych im w dzierżawę. Uadza więc tytułem opłaty dzierżawnej skarbowi państwa z pewnością znacznie mniej aniżeli wyniosą czyste zyski, osiągnięte z eksploatacyi dzierżawionych zakładów górniczych i hutniczych. Że zaś przytem dzierżawa jest krótkoterminowa, bo tylko 36-letnia, przeto z pewnością nie będą czynili i przeprowadzali żadnych większych prac inwestycyjnych, nie będą bili nowych szybów na kopalni Knurów w rybnickim, ani na koplni Pielszowice, w Zabrskim. Będą prowadzili, będa musieli prowadzić gospodarkę rabunkową wedle zasad : dać jaknajmniej, wziąć jakrajwięcej, bo jutro — pojutrze, za lat piędziesiąt możemy tego nie mieć w swych rękach."

ZE SPRAW ZYDOWSKICH.

Ważne posiedzenie żydowskiego „Board of Deputies“

Londyn. (ŻBK.) Tak zwany parlament Żydów angielskich „Board of deputies“ reprezentujący wszystkie warstwy społeczeństwa w Anglii, a składający się z 232 członków odbył 18 bm. posiedzenie. Na posiedzeniu zatwierdzono fuzyę dwóch towarzystw „Anglo Jewish Assotiation“ i „Board of Deputies“. Oba towarzystwa tworzyć obecnie będą tak zwany „Joint Foreigne Office“. Komitet dla spraw wewnętrznych. Uzgodnienie obydwóch towarzystw stało się możliwe dzięki przychylnemu stanowisku A. J. A. w sprawie palestyńskiej. Jak wiadomo AJA. była związkiem asymilatorskim i antysyonistycznym. Nowy J. F. O. zwrócił się do rządu angielskiego z prośbą, by mandat angielski nad Palestyną został ratyfikowany na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Poruszano także sprawę uchodźców rosyjskich.

Zawiadomiono, że angielski minister dla spraw zagranicznych polecił ambasadorowi angielskiemu w Teheranie, by wziął w obronę prześladowanych Żydów.

Po bardzo ożywionej dyskusyi odrzucono 61 głosami przeciw 12 wniosek domagający się, by „Board“ jako taki nie brał udziału w akcyi Keren Hajesod. Temsamem uchwalono akcyę tę wspierać.

Wreszcie przyjęło sprawozdanie odnośnie do akcyi przedsięwziętej dla zwalczania niektórych głosów angielskiej prasy antysemickiej.

—o-o—

Sprawa żydowskiej autonomii na Litwie.

Kowno. (ŻBK.). 13 bm. odbyła się tutaj konferencya wszystkich frakcyi sejmu kowieńskiego w sprawie ochrony mniejszości na Litwie kowieńskiej. Prezydent rządu Galwanaukas oświadczył się za stworzeniem ministeryum dla spraw żydowskich. Pod koniec konferencyi prezydent państwa litewskiego zaznaczył, że konferencya oznacza znaczny krok naprzód ku uzgodnieniu żądań.

W sprawie spoczynku sobotniego na Litwie.

Kowno. (ŻBK.). Komisya konstytucyjna zgodziła się na to, aby sklepy żydowskie zamknięte w sobotę mogły być w niedzielę otwarte przez 6 godzin. Również dla pewnego rodzaju rękodzielników ustalono ulgi. Sprawa ma być wkrótce rozstrzygnięta.

ZE SWIATA ZYDOWSKIEGO.

Statut dla gmin żyd. w Rumunii.

Bukareszt. (ŻBK.) Komisya rządowa dla przygotowania statutu gmin żydowskich ukończyła swe prace. Obejmuje on następujące zasadnicze artykuły. 1) Żydzi załatwiają w gminie żydowskiej swe religijne i kulturalne sprawy i potrzeby. 2) Żydzi każdej miejscowości tworzą tylko jedną gminę, za wyjątkiem Siedmiogrodu, gdzie Szpaniolowie (Żydzi pochodzenia hiszpańskiego) i ortodoksi mogą stworzyć gminy odrębne. 3) Żydowska religia jest równouprawnioną z innemi uznanemi w szczególności odnośnie do prawa zastępstwa i charakteru prawno publicznego. W Bukareszcie powstaje Naczelna Rada dla wszystkich gmin żydowskich w kraju. 4) Wybory do gmin są tajne równe, bezpośrednie, prawo wyborcze zawarunkowane jest ukończonym 21 rokiem życia. 5) § 9 reguluje sprawę podatków pośrednich i bezpośrednich.

Widać stąd, że zakres autonomii jest dość ciasny za wyjątkiem stworzenia Naczelnej Rady z prawami osoby prawniczej. W każdym razie oznacza ten projekt w stosunku do stanu przedwojennego znaczny postęp.

Emigracya do Ameryki.

Waszyngton. (ŻBK.) Niespodzianie zgłoszono do komisyi emigracyjnej wniosek na dalsze zmniejszenie rocznej kwoty emigracyjnej. W miejsce 350,000 rocznie ma się ustalić liczbę 233,000. Wniosek żąda dalej, ażeby przynajmniej 50 proc. emigrantów musiało używać okrętów amerykańskich.

Emigracya do Meksyku.

Chicago. (ŻBK.) W sprawie znanego projektu prezydenta meksykańskiego Obregana zawiązało się towarzystwo pod nazwą „Meksykańsko-żydowskie towarzystwo kolonizacyjne“ pod przewodnictwem dra Józefa Szulmana Towarzystwo będzie apolityczne i dlatego po ukończeniu układów z rządem meksykańskim wejdzie w kontakt jedynie z „Jointem“ i tak zwaną „Amerykańską żydowską komisyą“. Sprawą interesnje się również żydowsko- amerykański milioner Rosenwald Reprezentanci nowo założonego towarzystwa udadzą się wkrótce do Meksyku.

—o-o—

DROBNE WIADOMOSCI.

Berlin. Organizacya opozycyi syońskich. W Berlinie odbył się odczyt byłego członka egzekutywy syońskiej Nechemiasza de Lieme. Reprezentanci syońskiej opozycyi w Niemczech „Binjan Haarec“ oznajmili, że solidaryzują się z żądaniem de Liem'iego stworzenia zorganizowanej opozycyi przeciw obecnemu systemowi polityki syońskiej, (należy tylko przeczekać jak się opozycya upora z praktycznemi trudnościami, gdy z opozycyi przejdzie do rządu. Redakcya).

Moskwa. Komisaryat dla spraw żydowskich wydał w języku żydowskim i rosyjskim materyały w sprawie antyżydowskich pogromów w Białorusi, pogromów urządzonych przez Bałachowicza i Sawinkowa i orgii bandytyzmu jakoteż o położeniu żydowskich ofiar pogromowych, wreszcie materyały statystyczne o położeniu ekonomicznem Żydów w Rosyi (porzebne byłyby także materyały w sprawie prześladowań żydowskiej sekcyi komunistycznej wobec Żydów samych, one bowiem uzupełniłyby dopiero obraz matryologii żydowskiej Red.)

Nowy Jork. Przewodniczący żydowskiego kongresu amerykańskiego rabin Wise wyjechał w sprawie przygotowania wszechświatowego kongresu żydowskiego i zwiedzi Francyę, Anglię, Niemcy, Polskę i Palestynę.

Budapeszt. Żydzi w parlamencie węgierskim. W nowym parlamencie angielskim znajduje się 6 posłów żydowskich a to Paweł Biro (partya rządowa), Dr Waszonyi (narodowo demokratyczna partya), Paweł Mandor (niezawisła partya liberalno demokratyczna) i trzej socyaliści Aleksander Proper, Emil Fikler i Maurycy Rotenstein. Paweł Mandor jest pośród posłów żydowskich najznakomitszą osobistością. Jakkolwiek asymilunt broni on odważnie mienia i godności prześladowanych Żydów.

Budapeszt. Mimo przeciwnych przyrzeczeń nowy rząd ponownie chwycił się środka internowania wobec własnych obywateli. Ostatnio internował 12 osób między niemi 9 Żydów.

W AKTUALNEJ SPRAWIE.

(Dr. Lewi Freund: O etyce Talmudu. Odpowiedź „żydoznawcom“ Lwów 1922. Nakładem autora. Skład główny Księgarnia „Beth Izrael“).

—o—

Jedną z przyczyn rosnącego u nas antysemityzmu jest także prawie zupełny brak popularnej (a także naukowej) literatury polemicznej i uświadamiającej, powiedzmy krótko „żydoznawczej“ w języku polskim. Polska jest obecnie krajem o względnie największej ilości Żydów (może tylko Stany Zjednoczone dorównywują jej). Żydowskie piśmiennictwo społeczno polityczne jest u nas najuboższe. Od szeregu lat przewala się u nas fala antysemityzmu, w prasie, w broszurach, rozsiewanych tysiącami wśród ludu polskiego, dziesiątki rozpraw politycznych, czasopism peryodycznych i dzieł o zakroju naukowym (głównie prowenjencyi poznańskiej i warszawskiej) wsącza konsekwentnie inteligencyi polskiej, ludowi polskiemu i kupiectwu przekonanie, że w nas wcielił się Belzebub, że jesteśmy jak mówi klasyczny wzór polskiej prasy antysemickiej „Morning Post“ — the unrest of the world“ — „niepokojem świata, a — my z jakąś niewytłumaczoną apatyą czy z braku zorganizowanej akcyi, czy wreszcie z poczucia wyższości, nakazującej nam przejść nad tą kakofonią antysemicką do porządku dziennego — milczymy. Wprawdzie prasa nasza rejestruje każdy fakt antysemicki, ale — nie łudźmy się — prasa ta, ani polsko żydowska a tem mniej żydowska nie dochodzi do rąk ogółu polskiego; najwyżsi urzędnicy i drobna część inteligencyi polskiej dorywczo ją czytują, ale urzędnicy niżsi to źródło antysemityzmu w administracyi państwowej i autonomicznej, a przedewszystkiem lud polski nigdy nie mają sposobności skontrolowania setek oszczerstw i przeciwstawienia im głosow strony „oskarżonej“.

I sączy się ten jad antysemityzmu coraz szerszym korytem i stwarza w opinii i duszy narodu polskiego owo psychiczne podłoże, na którym później wyrastają czyny antysemickie.

Rzecz jasna, że z zakorzenionem przekonaniem walczyć o wiele trudniej. Z uczuciem politowania kwitujemy rozmaite instytuty żydoznawcze, setki odczytów rozwojowych przy drzwiach zamkniętych o „Mesyaszu żydowskim i bolszewiźmie“ i innych z najniższych instynktów wylęgłych tematach i zapominamy o tem, że tylko dla nas Żydów, znających objektywną prawdę — oszczerczy charakter i treść tej agitacyi są jasne, podczas gdy publiczność polska przyjmuje wszystkie te horrenda za dobrą monetę, za litą prawdę, bo nas nie zna, a w dobrą wiarę przywódców polskich wierzy, bo akcyi tej towarzyszy zawsze wykazywanie, że antysemityzm leży w gospodarczym interesie społeczeństwa polskiego.

Z tym karygodnym systemem naszej inercyi narodowej czas najwyższy zerwać. Pamiętajmy o tem, że „gutta cavat lapidem“, że „i kropla kamień wydrąży“, tembardziej, że antysemityzm nie sączy się kroplą, ale spada strumieniem, a społeczeństwo polskie dziś już nie jest kamieniem — lecz miękkiem, podatnem podłożem.

Doszło do tego, że obecnie wychodzi antysemicki „Miesięcznik żydoznawczy“, podczas gdy u nas w ostatnich czterech latach wzmożonego antysemityzmu nie wyszła ani jedna broszura, ani jedna książka o kwestyi polsko-żydowskiej, o polityce żydowskiej, o stronnictwach żydowskich, chyba że za taką uważać będziemy — antysemicką broszurę... ks. Kruszyńskiego,

Prawdzie trzeba pomóc do zwycięstwa, polityka bowiem nie jest problemem filozoficznym, który może wieki czekać na rozwiązanie i na zwycięstwo siłą swej własnej zawartości, a w tym właśnie kierunku nagrzeszyliśmy sporo. Wydawnictwa biura prasowego przy org. syońskiej są zbiorem źródeł, bardzo silnie przemawiających do czytelnika, ale nie są materyałem obrobionym popularnie z punktu widzenia pewnych spraw i dlatego w akcyi uświadamiania społeczeństwa polskiego nie odgrywają prawie żadnej roli.

Z wszystkich tych przyczyn z uczuciem pewnej ulgi wziąłem do ręki małą (31 stron) broszurkę Dra L. Freunda. Zaraz na wstępie uderzyło mnie: Nakładem autora! Jest to symbol apatyi i kompletnego braku zrozumienia roli kulturalno-politycznej, jaką mieć winny i wszędzie mają przedsiębiorstwa wydawnicze. Naturalnie business przedewszystkiem! Rozumiemy, że przedsiębiorstwa prywatne nie mają obowiązku ryzyka, ale mają obowiązek budzić aktualny ruch wydawniczy. Świadczy to najgorzej o naszych krajowych żydowskich „Verlagach“, że dotąd tego nie zrozumiały. Czyżby rozmaite chwasty poetyckie, od jakich roi się obecnie na półkach księgarskich, tak zatarasowały spółkom wydawniczym drogę do zoryentowania się w swoich obowiązkach?

A broszurka, jakkolwiek jest dopiero zaczątkiem tego rodzaju broszur i książek, zasługiwała na to, aby ją jakieś wydawnictwo wzięło na swoje ryzyko i energią swą zapewniło jej pokup. Zresztą życzyć sobie należy, by p. Dr. Freund nie poprzestał na tej broszurze

Broszura Dra Freunda jest pisana spokojnie, z pewnym szlachetnym umiarem (może nawet zbyt spokojnie) i zajmuje się szkicowo trzema sprawami: stosunkiem Żydów do obcych, do

KRONIKA.

Kraków, 27 czerwca.

Hołd wdzięczności dzieci krakowskich dla Ameryki.

Wczoraj w Rynku krakowskim o godz. 10 rano odbyła się podniosła uroczystość złożenia hołdu wdzięczności Ameryce za pomoc użyczoną w czasie wojny dzieciom polskim. Na trybunie, wzniesionej obok kamienia pamiątkowego Kościuszki, naprzeciw ul. Szewskiej, ozdobionej portretem Hoovera oraz sztandarami amerykańskimi i polskimi, zebrali się przedstawiciele władz oraz członkowie humanitarnych instytucyi amerykańskich (jak YMCA i PAKPD.) Wśród obecnych zauważyliśmy pp. wicewojewodę Kowalikowskiego, wiceprezydentów Rollego i dra Bobrowskiego, starostę dra Bala, kuratora okręgu szkolnego Owińskiego, generalicyę i dow. obozu warownego pułk. Beckera, imieniem PAKPD. p. Margulįesa z Nowego Jorku, p. Fischerową z córką z St. Louis i in. O godzinie 10 rano rozpoczął się pochód dzieci krakowskich szkół powszechnych i średnich, poprzedzony orkiestrami gimnazyalnemi. Dzieci, przechodząc koło trybuny, rzucały wiązanki kwiecia; na piersiach każdego widniała pamiątkowa oznaka hołdu wdzięczności Ameryce. Pochód trwał przeszło godzinę, a przedefilowało ponad 30.000 młodzieży.

Ogólna rejestracya oficerów rezerwy

W myśl rozporządzenia Min. Wojsk. Oddział T, Sztabz, Gen, L, 12400 O, Rg. 22 rejestracyi oficerów rezerwy w P. K, U, Kraków miasto odbędzie się w dniach: od 3 do 8 lipca roczniki od 20 do 30 lat (włącznie oraz młodsi), od 10 do 15 lipca roczniki od 31 do 40 lat, od 17 do 22 lipca roczniki od 41 do 50 lat, od 24 do 29 lipca roczniki od 51 do 60 lat, w koszarach im. Sobieskiego, ul. Warszawska 14, w godzinach od 8 do 15 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nielegalny wywóz bydła zagranicę.

Mimo zakazu ministerstwa spraw wewn. wywóz bydła zagranicę kwitnie w dalszym ciągu. Proceder swój uprawiają spekulanci w ten sposób, że uzyskują pozwolenia na wywóz bydła do pogranicznych powiatów, a stamtąd przemycają bydło przez granicę. Państwowy urząd walki z lichwą wpadł ostatnio na ślad tych praktyk i prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

——oo——

— **Na fundusz błp. Mra Wilhelma Ehrlicha** złożyli w dalszym ciągu: Henryk Tislowitz 100.000 mk, Maniuś Ehrlich 5000, Janina Ehrlichówna 5000, aptekarz Arnold Reifer 5000, S. T. 3000, Mr Maryan Frister 3000, Bernard Bober Podgórze 5000, Pola Schönkofówna 500, X. X. 1000, Sala i Ida Nadlówna 5000, radca inż. M. Furgang 3000, Adolf Goldstein 50.000, aptekarz L. Marcisiewicz 3000, Dr Rafał Landau 5000, Z. Z. 5000, Dr Leopold Jakobsohn 5000, Zygmunt Hochwald 5000.

---

władz wedle Talmudu i polemiką z fałszami śp. Niemojewskiego.

Należałoby sobie życzyć, aby jakaś instytucya czy zarząd stronnictwa skupił znaczną część tych broszur i rozesłał je bezpłatnie, choćby 2—3 osobom każdego miasteczka i wsi. Mało który Polak kupi ją z własnej inicyatywy w obecnym nastroju, bo autor żydowski na książce jest na ogół wystarczającym powodem dla aryjczyka w Polsce, by „machnąć ręką". I tu nie wolno nam się łudzić: Trzeba dopomóc broszurce do rozszerzenia się.

A dalszem życzeniem, jakie pozwalam sobie z tego miejsca wyrazić jest, by jak najszybciej zorganizowało się u nas kilka osób, które rozbudzą i zorganizują ruch wydawniczy w dziedzinie spraw polsko-żydowskich w Polsce. „Nowy Dziennik" niezależnie od takiej akcyi już teraz przystąpi do zorganizowania popularnego dzieła zbiorowego, którego części wyjdą również w osobnych broszurach.

Obrona przeciw antysemityzmowi (zwłaszcza niemiecko-żyd. „Abwehrvereiny") nie cieszy się u nas sympatyą. I słusznie. Bo zwykle w sferach asymilacyi w niej wyczerpuje się żydostwo.

Z tego jednak zupełnie nie wynika, aby stronnictwa narodowe, które dążą przedewszystkiem do tworzenia pozytywnych wartości żydowskich, miały zarzucić obronę i polemikę.

Przeciwnie, oba działy pracy muszą się harmonijnie uzupełniać.

Dziś bardziej niż kiedyindziej. Im prędzej, tem lepiej. Im później, z tem większem prawdopodobieństwem, że będzie — „zapóźno".

Dr. I. Schwarzbart.

Kupiectwo a ochrona lokatorów.

Dwa wielkie zebrania w Krakowie.

(M) Staraniem czterech organizacyi, a mianowicie Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, Kongregacyi Kupieckiej, Stowarzyszenia drobnych Kupców, i Stow. rękodzielników odbyły się wczoraj wieczorem dwa zebrania kupców i rękodzielników m. Krakowa, jedno w sali Rady miejskiej, drugie w sali teatru przy ul. Bocheńskiej. Na porządku dziennym obu zebrań, które odbyły się przy nadzwyczaj tłumnym udziale zainteresowanych sfer, stała sprawa projektu nowej ustawy o ochronie lokatorów, który to projekt nie uwzględniając położenia lokatorów, a w szczególności kupców i rękodzielników — niesprawiedliwie podwyższa wielokrotnie stawki czynszowe.

Zebraniu w sali Rady m. krzewodniczył r. Schiller. Przemawiali pp. Peroś, Porębski, Schenker, Surówka, Horowitz, Himelblau i inni, poddając ostrej krytyce taktykę Sejmu wobec stanu kupieckiego i przedstawiając lekceważące traktowanie kupiectwa przez urzędy państwowe.

Na obu zebraniach uchwalono po wysłuchaniu przemówień następujące rezolucye:

1) Zebrani w dniu 26 czerwca 1922 kupcy, przemysłowcy i rękodzielnicy protestują najenergiczniej przeciw uchwale sejmowej subkomisyi prawniczej, proponującej od lokali handlowych i przemysłowych 60-ciokrotny względnie 80-ciokrotny mnożnik w stosunku do czynszu z 1914 r.

2) Zgromadzenie domaga się i żąda utrzymania ustawy o ochronie lokatorów w całej jej osnowie.

3) Zgromadzenie uznając w zasadzie, że stopniowa i powolna podwyżka czynszów jest wskazana, lecz żąda stanowczo jednolitego mnożnika dla mieszkań, jak i dla lokali handlowych ze względu na to, że już przed wojną czynsze za lokale handlowe i przemysłowe były w stosunku do czynszów mieszkaniowych nadmiernie wysokie.

4) Zgromadzenie domaga się, aby mający się ustalić maksymalny mnożnik mieścił w sobie wszelkie dodatki gminne, wodociągowe i administracyjne, gdyż obecny system daje pole do nadużyć na niekorzyść lokatorów.

5) Zgromadzenie stwierdza, że każda nadmierna zwyżka czynszów wywoła nową falę drożyźnianą i niechybną ruinę znacznej części kupców, przemysłowców i rękodzielników".

Podnieść należy pocieszający objaw, że kupiectwo polskie i żydowskie po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat stanęło na wspólnej platformie, podając sobie dłoń w walce o realizacyę wspólnych, słusznych postulatów.

* * * *

Obszerne sprawozdanie z zebrania przy ul. Bocheńskiej, odbytego w obecności posła dra Thona, zamieścimy z braku miejsca w następnym numerze.

— **Sędziowie krakowscy w województwie śląskiem.** Jak się dowiadujemy, z krakowskiego okręgu sądowego wyjechało w tych dniach kilkunastu sędziów i prokuratorów celem objęcia stanowisk w nowo-organizującem się sądownictwie województwa śląskiego. Prócz sędziów i prokuratorów wyjechało do województwa śląskiego kilku adwokatów z Krakowa, którzy otrzymali mianowania na sędziów wzgl. prokuratorów w miastach świeżo zajętych na Górnym Śląsku.

— **Wstępne egzamina do szkół średnich.** Wczoraj w krakowskich szkołach średnich odbył się egzamin wstępny do 1-ej klasy. Młodzi kandydaci w wielkiej ilości zgłosili się do egzaminu i to nie tylko z Krakowa i okolicy, lecz z różnych stron Polski, a szczególnie z województwa lubelskiego.

— **Rozbudowa telefonicznej centrali automatycznej w Krakowie** jest już w toku a załączenie do niej nowych abonentów będzie mogło się rozpocząć przypuszczalnie z końcem roku 1922. Interesenci reflektujący na urządzenie stacyi telefonicznej włączonej do nowej centrali o ile dostaną z Dyrekcyi Poczt i Telegrafów w Krakowie przydział takiej stacyi muszą mieć własne telefoniczne aparaty automatyczne, gdyż Zarząd telefonów aparatów tych wobec olbrzymich kosztów inwestycyi nie będzie już wcale dostarczał. Potrzebne aparaty automatyczne wyrabia dotychczas wyłącznie firma Siewenn et Halske we Wiedniu, która posiada swoje zastępstwo w Krakowie, Grodzka 58.

— **Ceny w uzdrowiskach.** Wskutek zarządzenia wojewody dra Gałeckiego odbył naczelnik wydziału Dr Lewicki podróż inspekcyjną po uzdrowiskach w tutejszym okręgu wojewódzkim i stwierdził na miejscu, że naogół właściciele pensyonatów, hoteli itp. trzymają się cen oznaczonych przez odnośne komisye. Jednak zwłaszcza w Krynicy i Szczawnicy zaszła potrzeba podwyższenia cen mieszkań, a to celem umożliwienia właścicielom dokonania remontu zniszczonych objektów Stwierdzić można, że rozsiewane wiadomości o nadmiernej drożyźnie i wyzysku publiczności w uzdrowiskach są mocno przesadzone, na co wskazuje choćby ten fakt, że wydelegowani przez województwo komisarze rządowi, urzędujący w czasie sezonu na miejscu, w nielicznych tylko wypadkach mieli dotąd sposobność do interweniowania w sprawach wyzysku.

— Posiedzenie Wydziału Żyd. Tow. gimn. odbędzie się jutro we środę, punktualnie o godzinie 7-mej wiecz. (Orzeszkowej 7).

—o—

— Na rzecz ofiar pogromowych Żydów na Ukrainie złożyli w dalszym ciągu w Administracyi Nowego Dziennika: PP. Pawłowie Keplerowie zamiast wieńca na trumnę blp. Wilhelma Ehrlicha mk. 3000, Jakóbowie Hennenfeldowie mk. 10,000, Józef Rand mk 5,000, H. Ohrenger mk 2,000, Hanka Gross mk. 1,000, N. N. 2,000.

—o—

KRONIKA POLICYJNA.

— Zapas tytoniu w piwnicy. W ręce policyi wpadł Maurycy Weinreb (lat 28), rodem z Warszawy, który na szkodę Heleny Gesang, zamieszkałej przy ul. Bożego Ciała l. 29, skradł z piwnicy zapas tytoniu i papierosów wartości 50000 mk. Gesangowa indagowana, skąd przyszła w posiadanie tak znacznej ilości tytoniu podała, że towar ten zakupiła u nieznanego jej chłopa dla pewnej inwalidki z Bochni.

— Koniokrady grasują. W nocy z 25 na 26 bm. gromada opryszków we wsi Wietrzychowice włamała się do kilku stajni i uprowadziła 6 klaczy i jedno źrebię. Za koniokradami wszczęto pościg.

— Milionowa defraudacya. Do policyi doniosła firma Bogerhof i Lipszic, że zatrudniony w jej biurach Henryk Braun, pochodzący z Warszawy, otrzymał 2 miliony marek celem opłacenia cła za towary na kolei. Braun zabrał miliony i zbiegł w niewiadomym kierunku. Braun jest wzrostu wysokiego, szczupły, ciemny szatyn, bez zarostu, oczy szare, ma lat około 24,

— Auta hulają. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe do Mojżesza Kohla, kupca, który potrącony przez samochód odniósł ranę ciętą na prawej kości ciemieniowej. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia Kohla pozostawiono opiece domowej.

— Wypadek przy pracy. W miejskiej garbarni na Ludwinowie robotnik Stanisław Szczepański obsługując jedną z maszyn dostał się w tryby koła rozpędowego. Nieszczęśliwy doznał ciężkich obrażeń prawej ręki. Pogotowie ratunkowe odwiozło Szczepańskiego po opatrzeniu do domu.

MIGAWKI.

Jeżeli po opublikowaniu poniższych refleksyj na temat uzdrowienia języka polskiego i oczyszczenia z naleciałości terminologii socyalnej nie zostanę kawalerem najwyższego orderu, — to niema sprawiedliwości na świecie.

A proszę osądzić, tylko bez uprzedzeń.

Przedewszystkiem, zważywszy, że w wyrazach: pracu-jemy (przy warsztatach społecznych), rajcujemy (w sejmie), budu-jemy (kraj) końcówka „jemy" (śniadanka dyplomatyczne, bankiety, reprezentacyjne, bufecik sejmowy) może nasunąć nieprzyjemne domysły co do wydajności wszelakich poczynań, proponuję pracować, rajcować i budować bez „jemy".

Następnie wnoszę o zmianę firmy uprzywilejowanego stronnictwa „Endecya" na inną, gdyż naiwni mogą przypuszczać, że „Endecya" pochodzi od niemieckiego „Ende", co oznaczyłoby, że albo gody tego stronnictwa mają się ku końcowi, albo też dmowszczyzna zrobi koniec z nami.

Z kolei zalecam, ażeby ugrupowania, których wyrazicielami są posłowie siedzący w Izbie pomiędzy skrzydłem prawem a lewem nazywać, mimo barbaryzm, „Centrum" a nie „Środkiem", ponieważ zachodzą wątpliwości, czy są ugrupowania te „środkiem" z racyi miejsc zajmowanych w Sejmie, czy też służą jako „środek" do przeciągania szali politycznej w tę lub ową stronę.

Wreszcie żądam, aby le-wicę przezwać le-targiem, gdyż „Witze" się jej nie trzymają, a targi partyjne — i owszem..

M. As.

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Wtorek: „Mąż z grzeczności".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA
Wtorek: „Piękna syrena".

TEATR „BAGATELA"
Wtorek: „Pomysł panny Franciszki".

OPERETKA TEATRU „NOWOŚCI"
Wtorek: „Gwiazda filmu".

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc lipiec.

Z SALI SĄDOWEJ.

Obrońcy dra Dröhlicha na ławie oskarżonych.

Przesłuchanie oskarżonych i świadków. — Ponowne odroczenie rozprawy.

Kraków, 27 czerwca.

(M) Odraczana już dwukrotnie rozprawa przeciw adw. drowi Goldblattowi i prof. drowi Reinholdowi, oskarżonym o obrazę prokuratora Sozańskiego, popełnioną podczas rozprawy przeciw dr. Dröhlichowi, również wczoraj nie zakończyła się. Podczas 6-godzinnej rozprawy (od godz. 10-ej rano do 4-ej pop.) przesłuchano oskarżonych oraz 5 zawezwanych na rozprawę świadków.

Akt oskarżenia opiera się na sprawozdaniu „Głosu Narodu" z przedostatniego dnia rozprawy przeciw dr. Dröhlichowi, kiedy prof. Reinhold na zarzut prokuratora, jakoby obrona dążyła do odwleczenia sprawy przed następną ławę przysięgłych miał powiedzieć, że „zarzut taki jest niegodnym oskarżyciela publicznego". Nadto w związku z przeprowadzoną przez prokuratora rewizyą w celi Dröhlicha miał prof. Reinhold w motywacyi wniosku o wyłączenie prof. Sozańskiego z rozprawy powiedzieć, że postępowanie p. Sozańskiego „wypływa z chęci zemsty i zniszczenia człowieka", a adw. dr Goldblatt miał krzyknąć: „Wara prokuratorowi od celi oskarżonego". W tych trzech cytowanych przez „Głos Narodu" zdaniach dopatrzyła się prokuratorya państwa występku z § 312 u. k. i postawiła obu obrońców w stan oskarżenia.

Na wczorajszej rozprawie w sądzie powiatowym karnym, której przewodniczył s. s. p. Murdzeński, stawili się obaj oskarżeni wraz ze swymi obrońcami, adw. dr Heskim i dr N. Oberländerem. Również staraniem oskarżonych zjawił się stenograf, który dokładnie notował przebieg rozprawy.

Pierwszy oskarżony, prof. Reinhold, twierdzi, że w odpowiedzi na znany zarzut prokuratora powiedział, iż „zarzut taki jest niezgodnym (a nie niegodnym) ze stanowiskiem oskarżyciela publicznego" i uzasadniał to tem, że prokurator podsuwa obronie motywy, których ta wogóle nie ma, dążąc jedynie do ustalenia materyalnej prawdy. Nadto oskarżony kategorycznie przeczy, by mówił cośkolwiek o „chęci zemsty i zniszczenia człowieka". Słowa te padły na rozprawie, lecz nie z ust oskarżonego.

Drugi oskarżony, adw. dr Goldblatt, nie pamięta słów, jakich użył w motywacyi wniosku o wykluczenie prok. Sozańskiego, stwierdza jednak z całą stanowczością, że wszystko to, co powiedział, leżało w granicach dozwolonej i nakazanej obrońcy krytyki. Osoba ani charakter urzędowy prokuratora Sozańskiego nie były atakowane ani krytykowane, a przedmiotem krytyki były tylko jego czynności, zdaniem oskarżonego — bezprawne Jako dowód na to twierdzenie przytacza oskarżony okoliczność, że prok. Sozański ani prywatnie, ani urzędowo nie zareagował podczas rozprawy na odezwania się obrońców; również przewodniczący nie przywołał ich do porządku.

Wkońcu oskarżony zawiadamia sędziego, że onegdajsze walne zebranie Izby adwokackiej jednomyślnie uchwaliło protest przeciw ściganiu obrońcy przez prokuratoryę, uznając to za zamach na wolność i niezawisłość adwokatury.

Świadek red. Lipecki, sprawozdawca „Głosu Narodu", potwierdza w całej pełni akt oskarżenia dodając na zapytanie prokuratora, że odezwania się obu obrońców na rozprawie Dröhlicha uważa za „grubo nietaktowne". Oskarżeni i ich obrońcy stawiają świadkowi kilka pytań, dotyczących autorstwa sprawozdania, na którem oparte jest oskarżenie. Adw. dr Goldblatt zapytuje, czy prok. Sozański nie inspirował, wzgl. sam nie pisał tego sprawozdania. Wszystkie te pytania przewodniczący uchyla, zwalniając świadka od odpowiedzi.

Świadek Dobrowolski, przewodniczący ławy przysięgłych w procesie Dröhlicha zeznaje pod przysięgą, że z pośród słów, jakie pod adresem prokuratora padły z ust obrońców, utkwiło mu w pamięci powiedzenie prof. Reinholda, że prokurator „dąży do zniszczenia egzystencyi człowieka" i wykrzyknik adw. dra Goldblatta „wara itd." Innych szczegółów świadek nie pamięta.

Świadek s. s. o. Federowicz, który wotował podczas rozprawy, nie przypomina sobie poszczególnych słów, twierdzi jedynie, że „słowa obrońców były tonem i gestem obraźliwe". Na zapytanie prof. Reinholda, jakich użył gestów, świadek po namyśle cofa swe pierwotne zeznanie co do „obraźliwych gestów" osk. dra Reinholda.

Świadek podprokurator Sozański zeznaje pod przysięgą. Świadek w całości potwierdza motywa aktu oskarżenia. Pod adresem p. prok. Sozańskiego obrońcy i oskarżeni stawiają szereg pytań, dotyczących rewizyi, przeprowadzonej przez niego w celi oskarżonego i autorstwa wzgl. inspirowania wspomnianego sprawozdania „Głosu Narodu". Wszystkie te pytania zostają uchylone przez przewodniczącego, który nie dopuszcza również pytania, czy świadek w okresie między rozprawą Dröhlicha a dniem dzisiejszym komunikował się ze świadkami red. Lipeckim i Dobrowolskim.

Wezwany na świadka s. s. o. dr Jendl, przewodniczący rozprawy przeciw Dröhlichowi, zostaje ze względów natury osobistej za zgodą stron zwolniony od zeznań.

Ostatni świadek, s. s. o. Kraus, drugi wotant w procesie Dröhlicha, nie pamięta szczegółowo słów oskarżonych i podaje kilka ogólników.

Adw. dr Heski stawia wniosek o odroczenie rozprawy celem 1) zażądania od sądu aktów procesu Dröhlicha, 2) celem zawezwania na świadków 12 sędziów przysięgłych i protokolanta i 3) celem zażądania od Izby adwokackiej protokołu walnego zebrania z dnia 24 czerwca, na którem to zebraniu uchwalono protest przeciw oskarżeniu obrońców w tej sprawie.

Przewodniczący postanawia rozprawę odroczyć celem zażądania aktów procesu Dröhlicha i zastrzega sobie odpowiedź na dalsze wnioski adw. dra Heskiego po ponownem podjęciu rozprawy.

Prawdopodobnie sprawa powyższa nie będzie sądzona wcześniej, jak po feryach, to jest z końcem sierpnia lub początkiem września.

—oo—

O targnięcie się na sędziego

Przed ławą przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Władysławowi Birglowi, oskarżonemu o gwałt publiczny. Według aktu oskarżenia dnia 9 lutego br. s. s. o. Alfred Drozdzikowski, jako sędzia śledczy wezwał Birgla do swojej kancelaryi celem doręczenia mu aktu oskarżenia o zbrodnię kradzieży.

Gdy s. s. o. Droździkowski odczytał Birglowi akt oskarżenia, ten wezwany do podpisania przygotowanego arkusza zacisnął obie pięści i rzucił się przez biurko w kierunku sędziego, wołając „Ty kozaku!". Sędzia zasłonił się rewolwerem, poczem przy pomocy st. oficyała Jury oraz dozorcy obezwładniono Birgla i odstawiono go do kaźni więziennej.

Po przeprowodzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Birgla na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. dr Swiądrowski, wotowali s. s. o. Turowicz i Rosenstein, oskarżał prok. Michalski, bronił adw. dr Dunkelblum.

ZE SPORTU.

Makkabi—Polonia (1:0).

W sobotę dnia 24-go czerwca 1922 r. miał Kraków sposobność przypatrzeć się owocom pracy osławionego Kimptona. Polonia przewyższa obecnie o klasę kluby Wielkopolski, w Krakowie okazała się o klasę słabszą od Makkabi, która na domiar złego w ostatnich czasach zupełnie nie stoi na poziomie reszty klubów krakowskich.. Tak to debiut warszawskiego mistrza zawiódł pod każdym względem, zapowiadany groźny rywal o mistrzostwo państwowe przestał istnieć o jednego uderzenia — słabej Makkabi.

Ale Makkabi faktycznie w sobotę nie była słabą. Właśnie match sobotni wykazał, że gdyby nie ta denerwująca, zatruta atmosfera mistrzostw, klub ten osiągnąłby zupełnie inne rezultaty. Wynik różnicy jednego goala, strzelonego w dwudziestej piątej minucie po pauzie przez prawego skrzydłowego z rezerwy, Hütterera, faktycznie nie odpowiada wielkiej przewadze, jaką szczególnie w drugiej połowie zawodów Makkabi nad swym przeciwnikiem osiągnęła. Sprawiedliwym byłby wynik z różnicą 4 do 5 bramek. Z Makkabi najlepszym na placu był Tischlowitz. Poraz pierwszy od dłuższego czasu grał bez zarzutu Emil Schneider; nie popełnił żadnego widocznego błędu. Sędziował p. Ziemiański przezornie.

Cracovia—Wisła (2:1).

W niedzielę odbyły się „Derby" sezonu footballowego, match Cracovia—Wisła 2:1 (0:0).

Spotkanie to wyczekiwane przez sportowców z zrozumiałem zaciekawieniem, zadecydowało o stanowczem przesunięciu na czołowych pozycyach tabeli. Cracovia prowadzi, i, o ile rachuby ludzkie są nieomylne, zatrzyma mistrzostwo okręgu krakowskiego. Niechaj nam wolno będzie w imię sprawiedliwości dodać, że zatrzymuje je niezasłużenie. Twierdzenie to opieramy nietylko na ostatnich zawodach, w których Wisła okazała widoczną i znaczną przewagę, lecz wogóle na dotychczasowych zawodach, w których przeważnie Cracovia wykazała upadek formy, wskazujący zarazem na to, że coś tam w tem państwie się psuje. Ciągłe zatargi na tle osobistem w zarządzie klubu nie mogą korzystnie wpływać na grające drużyny.

Cracovia wystąpiła bez Kałuży, który, jak nam donoszą, ma zamiar gry zupełnie już zaprzestać, oraz Synowca; Wisła w komplecie. Gra toczy się z początku otwarta z szczęściem zmiennem, obie strony stremowane i zdenerwowane; do pauzy wyglądała gra na ciągłe badanie sił, bez większych decydujących wysiłków. Po pauzie Wisła bierze tak szalone tempo, że jedynie Gintlowi i wyśmienicie dysponowanemu Popielowi zawdzięcza Cracovia ich załamanie; pomoc była bezsilna. W piętnastej minucie chwyta Chruściński, zastępca ale niegodny Kałuży, piłkę, wyśmienitą centrę i zdobywa pierwszą bramkę wśród entuzyastycznych okrzyków zwolenników Cracovii. Wisła naciera bez skutku; Szperling bije z ofsidu bramkę nieuznaną przez sędziego. Koguta „solo" wypad podnosi wynik do 2 goli. W minutę później podsuwa się atak Wisły pod bramkę przeciwnika. Kowalski strzela Popielowi w ręce, piłka idzie na róg, z którego Wisła osiąga pierwszego i ostatniego goala. Sędziował p. Brand nieźle,

Wyniki zagraniczne.

Praga. DFC.—Vrsovice Viktorja Žižkov kombinowana 3:1 (2:0).

Z Wiednia wyników nie otrzymaliśmy z powodu ogólnego strejku urzędników państwowych.

Z kraju.

Rozwadów. Apatya. „Keren Hajesod". Już bardzo dawno nie zamieściliśmy na szpaltach „N. Dziennika" żadnej o nas notatki. Milczenie to jest najlepszym wyrazem bierności tut. żydostwa dla spraw publicznych w ogólności, a spraw żydowskich w szczególności. Bez śladu znikło to zainteresowanie tut. Żydów dla istotnych problemów naszego społeczeństwa jakie ich ożywiało w latach 1918—20.

Akcya na „Keren Hajesod" pozostawia wiele do życzenia; obejmuje ona wyłącznie młodzież „poważni obywatele" zaś są głusi na wezwania nasze i hasła. Nawet ci z nich, którzy wzięli na siebie obowiązek propagowania na rzecz tego funduszu nie raczą nawet wypłacać sum, do których się zobowiązali i choć deklaracye w tym celu własnoręcznie podpisali. — Nie można jednak mówić o desinteressement młodzieży, która jest przeważnie narodowo uświadomiona i ugrupowana około istniejącego tu od szeregu lat stowarzyszenia „Beth Jehuda". Wysoko dzierży ona w granicach swojej możności sztandar swojej narodowości. Biblioteka nasza licząca przeszło 1000 dzieł hebrajskich, żydowskich, polskich i niemieckich wzbogaca się z tygodnia na tydzień. Zainteresowanie młodzieży dla literatury hebrajskiej rośnie z każdym dniem. Jakoby rdzeniem pacierzowym i drogowskazem dla tej nauki umysłowej są odczyty wygłaszane przez niektórych członków w każdą sobotę w stowarzyszeniu. Na chwalebną wzmiankę zasługuje działalność „Żydowskiego Klubu Amatorskiego", który dzięki swemu domorosłemu wyszkoleniu zdołał bez zarzutu odegrać trudnego ze względów scenicznych „Dybuka" An-skiego. Sztuka stanowiła silną atrakcyę; nie tylko publika miejscowa ale całe rzesze gości z miasteczek okolicznych przepełniały po brzegi salę kina, gdzie dano „Dybuka" trzykrotne. — A jednak postępowałaby praca inaczej, gdybyśmy mieli jakąś siłę organizatorską, gdybyśmy mieli jakiegoś zdolnego kierownika, któryby swym autorytetem nas poparł i służył nam wskazówkami. Niestety inteligencya żyd. woli zajmować się sobą i nowinami małomiejskiemi, aniżeli zdaną na własne siły młodzieżą. Powietrze tut. zakażone jest apatyą i destrukcyą miejscowych tzw. „asymilatorów", co fatalnie oddziaływa na inteligentów żydowskich. Prosimy ich po raz x-y tą drogą, by nam zechcieli podać podać pomocną dłoń i upominamy, że nie zawsze będzie im ciepło w tej przybranej skórze asymilatorskiej, pod którą się dla mody podszyli.

„Widz".

Dział gospodarczy.

Rolnictwo.

Stan zasiewów i widoki zbiorów zbóż w rb. Z urzędowego źródła fachowego w zakresie rolnictwa otrzymujemy następującą informacyę, co do stanu zasiewów w tym roku i spodziewanych zbiorów.

Stan zasiewów zbóż ozimych jest gorszy, niż w roku zeszłym, natomiast zbóż jarych jest stosunkowo niezły. Brak deszczów daje się odczuwać, szczególnie w województwach północno-wschodnich, natomiast w Poznańskiem i na zachodzie b. Kongresówki opady atmosferyczne są normalne.

W Poznańskiem, o ile będzie różnica pod względem wysokści plonów w stosunku do lat dawniejszych, to przypisać to trzeba będzie głównie brakowi nawozów i wyczerpaniu gleby jeszcze z czasów wojny.

Naogół jednak nie można powiedzieć, aby cyfra ogólna zbiorów w tym roku musiała być niższa, niż w roku zeszłym. Chociaż stan zasiewów ozimych jest gorszy, to jednak z powodu wzrostu powierzchni zasiewów, zbiory nie powinny być gorsze, a dla żyta nawet spodziewane są o 5 proc. wyższe.

Co do ziemniaków, mniej lub więcej pewnego horoskopu stawiać jeszcze nie można, bo nie wiadomo jeszcze, jak się ukształtują opady atmosferyczne. Prawdopodobnie zbiory będą lepsze, niż w roku zeszłym. W roku zeszłym, jak wiadomo, mieliśmy nieurodzaj.

Polski bydłostan. Według ostatniego spisu, bydłostanu z d. 1 października 1921 r., Polska posiada około 8 milionów bydła, przeszło dwa miliony owiec, przeszło 5 milionów trzody i 3 miliony 300 tysięcy koni. W stosunku do czasu przed wojennego, zmniejszył się więc nasz bydłostan nieznacznie. Koni jest np. tylko o 200 tysięcy mniej, niż przed wojną. W zachodniej Małopolsce i województwach: łódzkiem, warszawskiem i kieleckiem, bydłostan jest nawet lepszy, niż przed wojną. W Poznańskiem, z wyjątkiem owiec, zmniejszył się skutkiem ostrych rekwizycyi pruskich. W województwie lwowskiem bydłostan zwiększył się nawet, mimo, że wojna szalała tam przecież najwięcej i najdłużej.

Finanse.

Ograniczenia w handlu dewizami będą zniesione. Przed trzema tygodniami Związek Banków wystąpił do ministeryum skarbu z żądaniem zniesienia ograniczeń w handlu dewizami. Związek Banków występował z tem żądaniem dlatego, że ograniczenia te krępowały tylko kupiectwo polskie i przemysł uczciwy, spekulanci zaś zawsze zdobywali dowolną ilość dewiz obcych na czarnej giełdzie.

Pozatem ograniczenia te miałyby znaczenie praktyczne tylko w razie ścisłego zamknięcia granicy i uniemożliwienia odpływu marek zagranicę. Jest to jednak niemożliwe, że przez polską część G. Śląska zawsze będą mogły odpływać nasze marki do Niemiec.

Ministeryum skarbu, podzielając ten punkt widzenia i uwzględniając ustępstwa, jakie trzeba było poczynić dla Niemców górnośląskich, opracowało projekt zniesienia handlu dewizami. Projekt ten będzie złożony Sejmowi.

Nowe podwyżki dla urzędników państwowych. Onegdaj odbyły się dwa posiedzenia Rady ministrów poświęcone specyalnie sprawie ustalenia wysokości poborów na m. lipiec dla cywilnych urzędników państwowych.

Po wyczerpujących debatach Rada ministrów postanowiła podwyższyć 20 proc. dodatek czerwcowy do 50 proc. W ten sposób w stosunku do pensyi majowej zasadniczej dodatek na lipiec wynosić będzie 110 proc.

Giełda krakowska z dnia 26 czerwca 1922 r.

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy i wypłaty Kupno	Czeki, przekazy i wypłaty Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	4480·—	4580·—	4480·—	4580·—	4540—
Dol. kanadyjskie	4400·—	4500·—	4400·—	4500·—	—
Franki franc.	375·—	390·—	380·—	395·—	—
Franki belgijskie	360·—	370·—	360·—	375·—	—
Franki szwajc.	850·—	870·—	850·—	870·—	—
Funty szterlingi	20.000	19.600	19.500	20.000	—
Marki niemieck.	12·50	13·—	12·50	13·—	13·—
Korony austr.	—·24	—·26	—·24	—·26	—
Kor. czesko.-sł.	86·—	88·—	87·—	89·—	88·—
Kor. węgierskie	4·50	4·90	4·50	4·90	—
Kor. szwedzkie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. duńskie	950·—	980·—	950·—	980·—	—
Lei rumuńskie	25·—	27·—	27·—	29·—	—
Liry włoskie	210·—	220·—	210·—	220·—	—
Floreny holend.	—·—	—·—	—·—	—·—	—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e.	625·—	675·—	630—650
Handl. Sp. akc. „Impex"	225·—	275·—	
„Polski Glob" I-III em.	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	325—
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski I-IV em.	5000·—	5300·—	5000-5200, ex
H. Cegielski, Poznań „ex"	2400·—	2600·—	
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-II e	1250·—	1400·—	
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" I-IV em.	1700·—	1900·—	
Zakłady amunic. „Pocisk"	725·—	825·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor" fabr. samoch.	1000·—	1200·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	17.000-	18.000-	
„Górka" fabryka cementu	5800·—	6200·—	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	5500·—	5890·—	5500—
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	5000·—	5300·—	5050—5100
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	1700·—	1860·—	1750—
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos" T. A.	7500·—	8000·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	1000·—	1100·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	3800·—	4000·—	
„Krakus" Zj. fab. prz. wyśk	—·—	—·—	
Fabr. porcel. w Ćmielowie	4500·—	5000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3700·—	4000·—	3800—
W. Kucharski fabr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—·—	—·—	
„Pharma" Mag. Jaworniecki	3800·—	4000·—	

Giełda warszawska z 26 bm. Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 4515—4600—4575, sprzedaż 4595, kupno 4555. Dolary kanadyjskie tranz. 4465—4490—4485. Franki belgijskie tranz. 369½—367—367½, sprzedaż 369½, kupno 365½. Franki francuskie tranz. 389. Marki niemieckie tranz. 13—12½—12·95. Czeki: Gdańsk tranz. 12·90—12·80—12·60. Belgia tranz. Berlin tranz. 12·87½—12·80—12·60. Londyn tranz. 19120—20100—20050, sprzedaż 20150, kupno 19950. N. Jork tranz. 4570—4535. Paryż tranz. 395—388—390, sprzed. 392, kupno 388. Praga tranz. 88. Szwajcarya tranz. 870, sprzedaż 862, kupno ——. Wiedeń tranz. 25⅜—25½, sprzedaż 26, kupno 25. Włochy tranz. 215¾

Kursa dewiz w Berlinie z 26 bm. Holandya 1308·60, Marka polska 7·50, Włochy 1601·05, Anglia 1508·10, Ameryka 344·56, Francya 2911·55, Szwajcarya 6516·80, Austrya 192·—, Praga 65455, Budapeszt —·—

Kursa dewiz w Paryżu z 26 bm. Weksle na Niemcy 350—, na Amerykę 11·81—, na Belgię 95·80 Holandyę 455·—, na Anglię 51·18—, na Włochy 55·45. Szwajcaryę 224·25, na Hiszpanię 183·50.

Kursa dewiz w Londynie z 26 bm. Weksle na Paryż 52·25—, na Belgię 54·95—, Szwajcaryę 23·30—, Holandyę 11·50—, Amerykę 440½, Hiszpanię 28·24—, Włochy 94·25, na Niemcy 15·05—, Wiedeń ——.

Wykroczenia antyżydowskie w Katowicach.

Z kół obywatelskich informują nas o licznych wykroczeniach antyżydowskich, jakie w ostatnich dniach wydarzyły się w Katowicach. Podburzone przez „rozbojowe" elementy szumowiny miejscowe rzucają się na każdego przyjeżdżającego Żyda, obijają go do krwi, nie zapominając również o brodach. Hasłem, które rzucono do wykroczeń jest „Precz z Żydami, którzy zjeżdżają wykupić wszystko na Górnym Śląsku". Około dworca gromadzą się bandy „rozbojowców" i każdego Żyda, który przekroczy próg sali dworcowej opada gromada, bijąc go często aż do utraty przytomności. Tylko wyproszona interwencya policyi ratuje nieszczęsne ofiary od niechybnej śmierci. Tyle nasi informatorowie. Od siebie dodamy, iż notujemy te wieści, wywołujące niepokój w naszem mieście w nadziei, że urzędowe doniesienia doniosą nam bliższe szczegóły, a w szczególności infomacyi o energicznych zarządzeniach przeciw tym mącącym radosne chwile barbarzyńskim wybrykom.

PAMIĘTAJCIE O OFIARACH POGROMÓW UKRAIŃSKICH.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. R. odp. Ozyasz Silberbusch Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7